

18 grudnia 2011



*„Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie **przyjęli**
Wszystkim jednak, którzy Je **przyjęli** dał moc,
aby się stali dziećmi Bożymi...
Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”.*

Ewangelia św. Jana 1, 11.12.14
(Ewangelia na Boże Narodzenie)



JAK MARIA CELESTE UCZY NAS PRZYJĄĆ JEZUSA?

Największą radością Boga jest mieszkać pośród synów ludzkich.

Od czasów Starego Testamentu Bóg często wyrażał to pragnienie, znajdował wśród ludzi swoich powierników, rozmówców, jak Abraham, Mojżesz, prorocy... Sam tworzył przestrzeń, gdzie mógł być blisko swego ludu, jak Obłok, Góra Synaj, Namiot Spotkania... Ale Jemu było wciąż mało tej bliskości. Wreszcie zrealizował swój zamysł miłości i posłał Syna, rozbił namiot pośród swego ludu, stał się Bogiem Emanuelem...

Również Maria Celeste bardzo często pisze o tym pragnieniu Boga, aby być blisko człowieka. Oto fragment medytacji na „Przenajświętszą Noc narodzin Pana naszego Jezusa Chrystusa” z jej „Medytacji na Adwent i Boże Narodzenie”

„Rozważaj o tym, jak Bóg Miłości przychodzi do ludzkich serc i puka, ponieważ bardzo pragnie podarować nam Siebie samego. Człowiek jednak odrzuca Go, mówiąc, że nie ma dla Niego miejsca, gdyż serce swoje wypełnił miłością do stworzeń. Rozważaj dobroć kochającego Boga: chociaż człowiek odrzuca Go i odpycha, On nie opuszcza swojego dziecka. Powraca na nowo i poprzez dobre natchnienia puka do drzwi serca. Powraca pełen miłości i chociaż z niewdzięcznością jest odpychany przez wielu, puka wytrwale, aż Mu otworzą, gdyż wszystkim chce podarować Siebie.

„Oczyrna wiary zobaczysz Boskiego Ojca pochylonego nad tobą, by spełnić twe nadzieje i wypełnić swe obietnice, rozlewając na całą ziemi i w twoim sercu, rzeki Boskiego Miłosierdzia. Już od wieków wybrał On czas i godzinę, w której chciał powstać swego Pierworodnego Syna i przyoblec Go w ludzkie ciało” (Medytacje - 1 dzień)

„Moje serce raduje się i błogosławić Cię będzie po wszystkie wieki, bo upodobałeś sobie i od wieków zapragnąłeś zjednoczyć się z moim ciałem, a serce człowieka uczynić miejscem przebywania żyjącego Boga. Zechciałeś, aby człowieka nazwano Bogiem i aby Bóg nazwany został człowiekiem. Od wieków pragnąłeś dzielić z człowiekiem Twoją boską doskonałość, pozwalając mu uczestniczyć w Twej miłości. Nie obawiałeś się nazwać nas swoimi dziećmi i dziedzicami Twojego wiecznego Królestwa chwały” (3 dzień).

Wczytując się w te teksty sercem, warto sobie uświadomić trzy rzeczywistości, które Maria Celeste lubi podkreślać:

- odkupieńczy zamysł miłości Boga, który zrealizował się we Wcieleniu

18 grudnia 2011



- pragnienie rozlania na ludzkość obfitej rzeki Bożego miłosierdzia
- pragnienie Boga, by człowiek stał się podobny do Niego – Bóg nie jest zazdrosny o swą doskonałość i świętość, ale chce byśmy byli Jego dziećmi i dziedzicami Nieba, z Jego rodu, jak będzie mówił przez świętych.

Choć wielkie jest to pragnienie Boga, ale niestety napotyka na nasz ludzki opór, zamknięcie, letniość, obojętność, brak odpowiedzi.... Jak pisze św. Jan, nie wszyscy Go przyjęli. Utracili tę łaskę, możliwość i dar.

W Ewangelii św. Łukasza 7, 29-30 z czwartku III tygodnia Adwentu czytamy mocne słowa: „*Lud..., nawet celnicy przyznawali słuszność Bogu.... Faryzeusze udaremniili zamiar Boży wobec siebie*”. Widzimy, jak wielkie jest niebezpieczeństwo płynące z naszej wolności.

Powtórzmy początkowe pytanie:

Jak stać się gościnnymi dla takiego Boga, jak Go przyjąć?

On nie rezygnuje, nawet jeśli kiedyś, w jakimś okresie naszego życia, nie przyjęliśmy Go. Nie zniechęca się, wciąż puka, szuka, czeka, wymyśla tysiące sposobów, aby nas przyciągnąć, są to przede wszystkim więzy miłości.

Jak więc na to Boże pragnienie odpowiedzieć. Posłuchajmy rad Marii Celeste, naszej mądrej mistrzyni, która umiała Go przyjąć, o czym świadczy cała jej duchowa droga.

Tym bardziej możemy jej ufać, że Jezus sam ją uczył i prowadził swoimi słowami, które ona słyszała w sercu zwłaszcza po Komunii świętej, i wydawało jej się, że jest to jako mowa tysięcy uczonych doktorów i nauczycieli wiary. W „Rozmowach duszy z Jezusem” znajdujemy taki tekst:

„Tego ranka, córko, pouczę cię i przekażę ci ważną tajemnicę, w której zawarty jest początek i koniec świętości. Postaraj się ją w realizować w życiu, jeśli chcesz uwolnić się od ataków diabła, od wszelkiej pokusy i namiętności, przeciwnej miłości do Mnie. Jest to prawość intencji. Nie mówię tutaj o zwyczajnej prawości, którą osiąga niejeden człowiek duchowy, ale mówię o tej szczególnej prawości świętych. Chcesz wiedzieć, kto cieszy się w niebie największym stopniem świętości? Ten, kto w życiu kierował się najczystsza intencją w swych codziennych działaniach. W sposób wyjątkowy czyniło tak moje Człowieczeństwo i moja droga Matka Maryja oraz Józef, mój przybrany ojciec, który spośród ludzi był najdoskonalszy w realizacji tej prawości i dlatego też był najsprawiedliwszym człowiekiem na ziemi.

Podejmując to ćwiczenie, rozpocznesz tego dnia okres Adwentu; życiem całkowicie czystym i nowym. Abyś była do tego zdolna, udzielę ci skutecznej łaski, żądając jednak od ciebie nieustannej współpracy z nią. Dlatego musi być w tobie ciągle pragnienie miłowania Mnie, które twoją duszę ku Mnie pociągnie i przeniknie wszystkie twoje aktualne działania: duchowe, doczesne i zmysłowe; redukując wszystko do jednej rzeczy - w miłości i czystej prawości (będziesz) tylko dla Mnie, jedyne twojego celu, w każdej, nawet najmniejszej myśli, słowie i działaniu. Na tym właśnie polega życie ludzi doskonałych. Dlatego też zanim pouczyłem cię o tej zasadzie dobra, moimi dyspozycjami przygotowałem cię w pokorze, poprzez pokusy i walki, abyś doświadczając swojej biedy poznała jaśniej siebie samą, a potem wszystko uważała za łaskę mojego miłosierdzia, tylko Mnie przypisując wszystkie twoje dobra.

Córko, ta prawość nazywa się sprawiedliwością, w której człowiek - na miarę swych możliwości - naśladuje moją Boskość.... Mój Duch pouczy cię, jak wypełnić to ćwiczenie i przynagli do czynów wzniołej miłości oraz pozwoli ci poznać wyjątkową czystość. Będziesz się tym radować i dzięki temu będziesz mogła ocenić sprawiedliwość swoich działań, a przez wiarę osiągniesz wyjątkową zdolność przenikania Bożych tajemnic” (Rozmowa VIII).

Jezus pragnie, by przygotowała się na Boże Narodzenie poprzez pracę nad czystością swych codziennych intencji, ale nie zostawia ją w tym ćwiczeniu bez swojej pomocy, chce od niej jednak współpracy. Zresztą On sam już wcześniej poprzez życiowe trudy i walki przygotował ją do tego. Wiele jej obiecuje: dar rozeznania, dar poznania Bożych tajemnic, dar Jego miłosierdzia, a także dar wolności wewnętrznej, wolności od siebie – od przypisywania sobie Jego darów i działań.

18 grudnia 2011

Aby dodać sobie odwagi, zacytujmy jeszcze słowa św. Pawła z Listu do Rzymian 8, 28: „*Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim, dla ich dobra*”



W „Medytacjach na Adwent i Boże Narodzenie” Maria Celeste przedstawia nam postawę tych ludzi, którzy umieli **przyjąć Boga**. Przez kolejne dni Adwentu rozważa słowa z pierwszych rozdziałów Ewangelii św. Łukasza, a potem św. Mateusza, przedstawiające wydarzenia związane z narodzeniem Jezusa, zatrzymując się nad każdym zdaniem. Rozmyśla nad postawą Maryi, Józefa, Elżbiety, pasterzy, mędrców ze Wschodu.

To ludzie zwyczajni, ale prawi, głębokiej wiary, umiejący **zaufać** Bogu. Oni pozwolili Bogu przychodzić do siebie takim drogami, jakie On sam wybierał.

Byli gotowi przyjąć Bożą wolę, zgodzić się na Boży plan, na Jego zbawienie przychodzące do nich drogą paschalną, drogą krzyża, również przez ból, cierpienie, klęski i walki.

To ludzie pokorni, dlatego Bóg mógł im Siebie powierzyć. Oni nie przywłaszczyli sobie Jego darów, ale widzieli w nich Dawcę. Byli mądrzy mądrością Bożą i otwarci na Boże znaki – umieli zobaczyć wielkość Boga w maleńkości Dziecięcia.

To tylko niektóre aspekty, które znajdujemy w jej rozmyślaniach. Jeśli się w nie wgłębimy dostrzeżemy ich wiele więcej. A teraz zatrzymajmy się na przedstawieniu postawy kilku postaci.

Maryja – Niepokalana Matka Boga, Dziewica, najpiękniejsza z córek ludzkich, wolna, zależna tylko od Bożej opinii, wzór pokory prawdziwej, odważnej i pełnej ufności. Jest ukryta w Bogu i umie tylko z Bogiem przeżywać swe trudności. Zna swą małość i wielkość, dlatego umie wysławiać Bogu Magnificat, bo raduje się wielkimi rzeczami, które On czyni w niej dla zbawienia wszystkich.

„Wpatruj się w swoją Panią Maryję i zauważ, że ta szczęśliwa i pokorna Dziewica, ukryta dla oczu świata, nie troszczy się o to, by mieć znaczenie w oczach stworzeń. Ona jest wielka w przezroczystych oczach swego Boga” (Medytacje, 3 dzień).

„Maryja była skarbnicą Bożych darów, ponieważ była cudem pokory. Ucz się na czym polega prawdziwa pokora, której nie ma w nieufności i małoduszności, objawiających się w pewnych powierzchownych słowach, czy w użalaniu się nad sobą: jaka ja jestem biedna, cóż mogę zrobić, widzę się pełną nędzy i grzechów. Naśladuj swoją Matkę i Panią! Nie chcesz pogrzebać swojej duszy w nieufności, którą ty uważasz za pokorę. Jest ona fałszywa i pochodzi od nieprzyjaciela, któremu zależy na tym, abyś straciła odwagę. Prawdziwa pokora jest wielkoduszna, pełna ufności, pełna światła, dającego duszy poznanie darów Boga, by uwielbiała je w samym Bogu. Proś Dziewicę Maryję, aby wyblagała ci ją u Boga i aby ukazała, czym jest prawdziwa pokora” (Medytacje, 19 dzień).

„Towarzysz, duszo moja, najstodszej Matce, Maryi, która idzie do Świętej Elżbiety i nie zostawiaj Jej nigdy samej. Ona będzie twoją Mistrzynią i Przewodniczką w wędrówce przez ten świat. Zawsze idź za Nią, aż da ci w posiadanie Owoc Żywota, który poczęła w swym dziewiczym łonie. Ona jest rozległym morzem boskiego miłosierdzia, by rozlać je na wszystkie stworzenia. Rozważaj i podziwiaj Jej milczenie. Przed żadnym stworzeniem nie ujawnia wielkich łask otrzymanych od Boga, nawet przed swym oblubieńcem Józefem. Jest pokorna i posłuszna Bogu. W doskonałym milczeniu, Bogu pozostawia troskę o to, jak objawić dzieło wielkiej Bożej wszechmocy. Popatrz, jak Maryja zachowuje się we wszystkich swoich działaniach i w poruszeniach Bożego Słowa, które stało się Człowiekiem.

Naucz się, duszo moja, pokornego milczenia i ukrycia w Bogu, abyś umiała strzec darów Bożych, nie przywłaszczając ich sobie, a także, abyś potrafiła odróżnić poruszenia miłości własnej od Bożego działania” (Medytacje, 12 dzień).

„Maryja widzi pełnię łaski w sobie. Nie lęka się jej, lecz jej dusza rozszerza się w Bogu i widzi się zanurzoną w Źródle nieskończonej świętości. Ucz się od tej doskonałej Mistrzyni, jak żyć, aby nie stracić nigdy

18 grudnia 2011

dwóch skrzydeł, koniecznych w drodze. Są nimi: poznanie samej siebie, upokorzonej aż do nicości oraz poznanie Bożego Miłosierdzia. Niesiona na skrzydłach Bożej ufności, podziwiasz i doceniasz to, co Bóg uczynił dla ciebie. Wraz z Maryją zachwycaj się Bożą wszechmocą, Jego nieskończoną dobrocią oraz tym, że Bóg wywyższył cię, uczynił bogatą i zapragnął obdarzyć cię uczestnictwem w swojej dobroci i świętości. Nie wystarczy, abyś wpatrywała się tylko w twoją nędzę, nie wystarczy również poznanie siebie samej, aby wznieść się do Boga. Potrzebne są dwa skrzydła miłości: jedno to ufność w Boże Miłosierdzie i poznanie Jego darów; drugie to poznanie swej własnej nicości. Zwróć się do Przenajświętszej Dziewicy, aby wyprosiła ci tę łaskę u Boga” (20 dzień).

Elżbieta – umie cierpliwie i wytrwale oczekiwać na Boga, trwa w ufności, godzi się na Boże sposoby przychodzenia do niej, znosi cierpienie i odrzucenie, żyje czystą wiarą.

„Pomyśl, w jaki sposób Pan przygotowywał tę świętą kobietę, matkę Jana. Podobnie jest z tymi duszami, które Bóg umiłował: nawiedza je, oczyszcza posuchą, czasem nawet przez kilka lat. One, widząc swą bezpłodność, smucą się, myśląc, że są pozbawione owoców Bożego błogostawieństwa i wzgardzone przez ludzi. Nie ufają wcale sobie samym.

Naucz się trzymać się mocno dłoni Pana; naucz się wierności w trudach, błogosławiąc Go i dziękując Mu.

Rozważaj, duszo moja, wielkoduszność i pogodę serca tej świętej kobiety. Zobacz, jak w swym upokorzeniu zjednoczona jest z Bożą Wolą i jak Pan ją pocieszył wtedy, gdy najmniej się tego spodziewała. Kiedy nie miała już żadnej nadziei na owoc swego łona, Pan pocieszył ją synem, świętym i pełnym wyjątkowych łask. Trzeba więc żyć w całkowitym zgodzeniu się z wolą Pana, składając wszystko w Jego ręce. Wtedy Bóg wypełni duszę wiarą, nadzieją i miłością. Kiedy Pan postawi nas w stanie opuszczenia, posuchy czy upokorzenia, wtedy trzeba rozradować się w Nim i z wielkoduszną cierpliwością oczekiwać Jego miłosierdzia, w milczeniu i pokorze” (Medytacje, 10 dzień).

„Jakże wielka to łaska i wyjątkowy dar dla szczęśliwej kobiety, która nawet w czasie trudów trzymała się ręki Pana, a będąc nieplodną, zgodziła się na to upokorzenie. Osiągnąwszy późny wiek, wbrew wszelkiej ludzkiej nadziei, otrzymuje potomstwo. Zobacz, jak Bóg działa w duszach swych wybranych. Gdy chce je wywyżczyć lub obdarzyć szczególnym darem czy łaską, najpierw poddaje je trudom, wzgardzie, głębokim upokorzeniom i oczekuje unicestwienia się duszy. Kiedy tej zdaje się, że jest opuszczona i zapomniana przez Boga, wtedy wbrew wszelkim ludzkim oczekiwaniom On przychodzi i ją pociesza, nawiedza, podtrzymuje, wypełnia swymi darami i łaskami.

Naucz się, duszo moja, żyć w czystej wierze. W całkowitym pogodzeniu się z wolą Bożą oczekuj dnia twego nawiedzenia, tak jak Elżbieta. Pozbawiona światła ze względu na ograniczone naturalne możliwości, nawet wtedy, gdy niczego nie odczuwasz, złóż w Bogu swoją nadzieję. Wówczas zasłużysz na łaski Pana, lecz nie przestawaj wytrwale błagać Maryję, a Ona wyprosi ci je u Boga” (Medytacje, 13 dzień).

Pasterze – biedni ludzie ze społecznego marginesu, którzy stali się godni jako pierwsi adorować Boże Dziecię na ziemi. Pozwolili się przyprowadzić Bogu do Betlejemskiej groty, uwierzyli Aniołom jak Maryja i dla Niej też stali się świadkami Bożego działania w Jej życiu. Jak mówi Pismo, udali się tam z pośpiechem. Można podziwiać dynamizm ich wiary i entuzjazm w szukaniu Boga.

„Rozważaj o tym, jak szczęśliwi i czujni pasterze zabiegają, by bez zwlekania wyruszyć na poszukiwanie Bożej Dzieciny. Podziwiasz miłosne pragnienie, które jakby niosło ich ku Bożemu Dziecięciu, z miłości narodzonemu dla zbawienia ludzi. Zastanów się i naucz się od tych prawdziwych miłośników Boga, jak należy odpowiadać na wołanie Pana, które rozlega się w twoim sercu. Nie mów więcej: "zrobię później", ale natychmiast, gdy tylko Bóg rozświecili twoje serce, biegnij za Jego dobrymi natchnieniami, bo w ten sposób On bardzo szybko pozwoli ci odnaleźć Siebie samego. Zabiegaj o gorące pragnienie miłowania Go - to jest pierwsza podróż w miłosnej drodze poszukiwania twój Jezusa. Jeśli nie odczuwasz miłości, to nie martw się. Pragnij Go kochać i to już jest prawdziwą miłością. Biegnij drogą świętych cnót, zwyciężaj siebie samą i twoje namiętności ze względu na Jego miłość. On z tęsknotą wyczekuje chwili, w której posiadasz twoje serce i sam pozwoli ci się odnaleźć.

18 grudnia 2011

Proś, aby wybaczył ci stracony czas, kiedy zatrzymywałaś się na niepotrzebnych myślach i próżnych lękach. Nie ufataś Mu, gdy przychodziły pokusy. Słuchałaś twojego piekielnego nieprzyjaciela i nie wierzyłaś w Jego słowa, jakie wypowiadał do ciebie ustami tych, którzy kierują twoją duszą. Dlatego też opóźniłaś się w drodze i ostygłaś. Proś, a wybaczy ci, upokórz się przed Jego obliczem i przyrzeknij poprawę.

Rozważaj, jak pasterze, kierowani świętym pragnieniem miłości, odnaleźli Tego, którego pragnęli, Jezusa. On pozwolił im się odnaleźć, oświecił ich, pocieszył i uświęcił, a oni przyjęli Go i adorowali.

Szczęśliwi, którzy uwierzyliście Słowu Pana, mieliście nadzieję i pragnęliście znaleźć Boga. Wy zasłużyliście na pocieszenie, wyproście więc także dla mnie żywą wiarę i mocną nadzieję w Bogu oraz gorącą miłość, bo ja ciągle jeszcze zatrzymuję się na mojej nędzy, waham się, nie ufam, nie szukam Tego, który może mnie uświęcić.

O szczęśliwi pasterze! Jakże błogostawione są wasze oczy, które oglądały Boga narodzonego na ziemi. Zabierzcie mnie ze sobą i tak jak wy nie zatrzymaliście się w drodze póki nie znaleźliście waszego jedyne go skarbu, Jezusa, pomóżcie, abym i ja nie zatrzymała się, póki trwa moje życie. Pragnę osiąść moje Dobro - Boga, który jest miłością mojego serca. Obiecuję, że w przyszłości, z własnej woli, nigdy się nie zatrzymam na żadnej myśli, która nie jest od Boga i o Bogu. Nie chcę kochać, ani pragnąć niczego poza moim Jezusem, jedyną i wyłączną moją miłością" (Medytacje, 4 dzień Oktawy).

Mędrcy ze Wschodu – Maria Celeste podziwia ich otwartość na prawdę, a także ofiarność serca. Oni potrafili w małym Dzieciatku zobaczyć wszechmocnego Boga. Od nich uczymy się ofiarować serce Bogu i prosić Boga o Jego Serce.

„Kiedy święci Królowie dotarli do Betlejem, prowadząca ich gwiazda zatrzymała się tam, gdzie było Boże Dziecię. Weszli i odnaleźli Go, spoczywającego w żłobie, a przy Nim Maryję ze świętym Józefem, którzy adorowali Świętą Dziecinę. Jak szeroko musiały być otwarte ich oczy na światło prawdy, aby mogli rozpoznać Boskość ukrytą w tym świętym dziecięctwie. Jak gorące miłością było ich serce, które ofiarowali razem z darami: ze złotem Bożej miłości, z mirrą na znak męki i śmierci, z kadzidłem, bo był Bogiem i Panem majestatu.

Duszo moja, razem ze świętymi Królami, ofiaruj twoje serce rozpalone świętą miłością i świętymi pragnieniami, aby zawsze kochać Go i Mu służyć aż do śmierci. Przynies Mu mirrę prawdziwego umartwienia twoich zmysłów, pragnień, namiętności i własnej woli. Niech mirra Jego Przenajświętszej Męki zada śmierć twemu własnemu życiu, abyś żyła w Człowieku-Bogu, który dla ciebie umarł. Ofiaruj Mu kadzidło żarliwej modlitwy, złóż swe serce przed Nim w kadzielnicy Bożej Miłości i spalaj się z miłości we wszystkich chwilach twego życia, by wydać woń Jego Boskiej miłości.

Boża Dziecino, daj mi Twoje kochające serce. W Nim, pełnym ognia miłości, pragnę stopić moje lodowate serce, bo po to przyszedłeś na świat, aby było ono gorące Twoją świętą miłością. Powiedziałeś, że "Przyszedłeś ogień rzucić na ziemię i jakże pragniesz, aby już zapłonął" (Łk 12, 49). Spraw, Panie, bym płonęła spalając się dla Ciebie. Miłości mojego serca, niczego nie pragnę, jak tylko miłować Cię (Medytacje, 6 stycznia).

Nasza odpowiedź – modlitwa serca

A teraz na koniec rozgrzejmy serce modlitwą Marii Celeste, jej gorącym zaproszeniem wypowiedzianym Bogu, i sami spróbujmy Go zaprosić do swego serca, do swego życia, w nasze relacje z ludźmi, w nasz świat.

„Ty nie przyszedłeś na świat po nic innego, jak tylko po to, aby osiąść nasze serca. Przyjdź więc, o moje Dziecię, tak godne kochania, wejdź do mojej piersi. Niech moje serce będzie żłóbkiem, mój rozum osiołkiem, który z żywą wiarą adoruje Cię, wola niech będzie wołem, ogrzewającym Cię czystą miłością" (Medytacje, str. 69).

„Miłości moja, ponieważ szukasz stajni dla swoich narodzin, przyjdź do stajni mojego biednego serca i zamień je w niebo. Jeśli chcesz mieć przy sobie baranka i wołu to są nimi dwie władze mojej duszy. Pierwsza to prostota żywej wiary, przewyższająca rozum. Wołem niech będzie moja wola, która ogrzeje Cię w tę straszłą,

18 grudnia 2011

zimną noc. Zechciałeś narodzić się w ciemnościach północy, bo zanim przyszedłeś, świat trwał w mroku. Dusza grzesznika trwa w tych ciemnościach tak długo, póki Ty nie przyjdiesz i nie narodzisz się w stajni jej serca” (Medytacje, str.67)

„Miłości mojego serca, Ty oświeciłeś mnie i od tej pory pragnę chodzić po śladach Twojego najświętszego życia. Pociągnij mnie, Panie, i nie pozwól iść inną drogą. Pociągnij mnie, a pobiegnę za wonią Twego olejku. Piękna Miłości, Słodyczy mojego serca, prowadź mnie po drogach tego marnego świata. Pociągnij mnie czarem Twojej Boskiej miłości, ukryj mnie w swoim Bożym Sercu i zniszcz mój byt, abym żyła tylko w Tobie, moje życie” (Medytacje, str. 95)

Ucieszymy się jeszcze jednym rozważaniem Marii Celeste i przyjmijmy je jako jej życzenia dla nas na tegoroczne Boże Narodzenie, prosto z Nieba. Ufajmy, że ona się tam za nas modli jako za swoich uczniów, którzy próbują skorzystać z jej duchowej drogi.

"Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". [Aniołowie] przynoszą ci radosną nowinę o tym, że Bóg zawarł pokój z ludźmi; Bóg narodzony na ziemi zawarł pokój z tobą, człowiecze dobrej woli. Skończył się czas bólu i płaczu. Nadszedł czas wesela i radości, pokoju i ukojenia. Bóg narodził się dla ciebie, chociaż jesteś człowiekiem małego ducha. Skąd te próżne niepokoje i skargi?

Wyjdź chociaż raz z twojej nędzy, która trzyma cię w smutku i udręce bez powodu. Odrzuć zbędne troski i rozraduj się w Bogu, twoim Zbawieniu! Śpiewaj i błogostaw twój Pana wraz z aniołami nieba, bo Bóg rodzi się dla ciebie! Ufaj, wierz i miej nadzieję w Nim! On mówi ci, że pragnie pokoju na ziemi twój serca, pragnie, aby Jego radość zagościła w twojej duszy, aby mógł w tobie zamieszkać i być z tobą zjednoczony. Nie chciej już niepokoić tego Boskiego Kochanka żyjącego w twoim sercu zuchwałymi i próżnymi zachowaniami, bo On jest Bogiem pokoju. Nie przeszkadzaj Duchowi Świętemu w twoim sercu niepotrzebnymi rozmowami, które szatan podsuwa twojemu rozumowi po to, by usunąć wewnętrzny pokój serca i zasiać nieufność. Zmień się i ufaj Temu, który rodzi się na ziemi dla twójego zbawienia” (Medytacje - Drugi dzień Oktawy).

Zadanie



- ✚ Porozmyślam przy złości o Bożym zamiśle miłości wobec mnie, o mojej osobistej historii zbawienia, w czasie której Bóg przychodził do mnie, nawiedzał mnie słowami, ludźmi, wydarzeniami, cierpieniem i radością. Spróbuję przypomnieć sobie najważniejsze etapy tej historii, może niektóre były dla mnie jakby moim Bożym Narodzeniem.
- ✚ Zaproszę bardzo konkretnie Boga do złości mojego serca, wypowiem Mu moje Marana tha. Niech będzie to żarliwa modlitwa serca: „opiszę” Mu moje serce, moją wewnętrzną stajenkę, którą On może uczynić Niebem, mogę Go przeprosić, mogę Mu wyśpiewać mój Magnificat. A może nawet zapiszę tę modlitwę słowami, jeśli Duch Święty udzieli mi takiego natchnienia. I wreszcie, może wraz z tą modlitwą uda mi się złożyć Mu jakiś dar, jak Mędrcy ze Wschodu, jakieś postanowienie, jakąś obietnicę, która będzie znakiem, że pozwoliłem Bogu się we mnie narodzić.
- ✚ Spróbuję być zwiastunem Bożego Narodzenia dla innych, jak Maryja przyniosę innym Jezusa, jak Elżbieta ucieszę się Jego obecnością w moich najbliższych, jak Aniołowie będę ogłaszać obecność Zbawiciela i dar Jego pokoju dla ludzi dobrej woli, tych których Bóg daje mi w mojej codzienności, jak pasterze z pośpiechem pobiegnę Go adorować, aby również moją wiarą i autentyczną pobożnością umacniać wiarę innych.